

**(II Romanista - P.Torri) Pytanie brzmi: czy Antonio Conte nie powinien przybyć najpierw do Romy, zamiast mówić, że nie było warunków by zadowolić jego doping, który zwie się zwycięstwo? Pytanie jest uzasadnione, biorąc pod uwagę, że nie ma dnia, by nie drukowano pogłosek prasowych o zainteresowaniu Interu z migdałowymi oczami w stosunku do graczy, których opłaca aktualnie klub Giallorossich. Sprawa Dzeko jest praktycznie teraz z ery mezozoicznej, Bośniak chce odejść, przekonany, że jego przygoda w Romie się zakończyła (źle), obydwa kluby negocjują od dawna koszt karty, ale przede wszystkim jak zbudować transakcję, która może zagwarantować część niezbędnych zysków kapitałowych dla obydwu klubów przed upływem 30 czerwca.**

Gdyby ograniczyli się do kwestii Dzeko, nie byłoby problemu, ale faktem jest, że Inter, w trakcie spotkań z Romą, zaczął pytać o wielu innych, od Kolarova i Lorenzo Pellegriniego, do Florenziego i wydaje się, że również El Shaarawyego. W praktyce o połowę Romy. Jest jasnym, że Nerazzurri nie tylko pytają, ale wykładają na stół również niektórych swoich pracowników. Zaczynając od skrzydłowego obrońcy, Dalberta, za którego zapłacono bardzo dużo Nicei, przez Mauro Icardiego, którego Conte nie chce oglądać nawet na zdjęciu, zwłaszcza w towarzystwie jego żony, kończąc na, pomyślcie trochę, Radji Nainggolanie. Kolejnym graczem, który nie wydaje się być za bardzo mile widziany przez nowego trenera Nerazzurrich, nie tyle ze względu na jakość techniczną, ale kwestię zachowań pozaboiskowych.

Co się stanie? Mówiąc, że Icardi cały czas wyznaje, że jest Interistą i że jego liczby wydają się być poza zasięgiem Romy, mniej skomplikowana powinna być kwestia Florenziego. Nie tyle dlatego, że nowy kapitan Giallorossich, gracz, który przejął ciężką spuściznę dwójki kapitanów jak Totti i De Rossi, chce zmienić otoczenie, ale dlatego, że jego agent, Alessandro Lucci, wydaje się nie być przekonany co do zatrzymania swojego podopiecznego w Trigorii. To mogłoby pozostawić przestrzeń na transakcję z Interem, która mogłaby objąć również innych graczy, gwarantując zyski kapitałowe obydwu klubom. Czyli niesamowity powrót Nainggolana do Trigorii, co Belg, możecie nawet na to postawić, niezależnie od oficjalnych wypowiedzi (*"Byłoby dziwnym odejść po roku - powiedział Sky - i poza tym mam trzy lata kontraktu"*), przyjąłby z wielką przyjemnością. Wyjaśnijmy: obecnie to jedynie sugestia, również dlatego, że dwanaście miesięcy temu Radja został wyceniony na ogółem 38 mln euro i dziś w bilansie Interu nie może mieć mniejszej wartości niż 30 mln.

W skrócie: Dzeko i Florenzi w Interze w zamian za Nainggolana i kilka milionów dla Romy (Bośniak wart jest około 15, nowy kapitan nie mniej niż 30 mln). Jest też kolejny czynnik, który może sprawić, że ta operacja jest niemożliwa. To, że Roma, po tym jak wypędziła Belga dwanaście miesięcy temu, dając mu wyraźnie do zrozumienia, że nie z powodów technicznych i w pewien sposób nieodwracalnych, mogłaby dziś, w momencie gdy zmienia się wszystko by wystartować od nowa, sprowadzić gracza wyrzuconego zaledwie rok temu? Jest jasnym, że otocznie przyjąłoby go z otwartymi ramionami, ale to, poza bardzo wysokim

wynagrodzeniem, w tej chwili nie wydaje się być wystarczające, aby przeprowadzić transakcję. Na pewno jednak obydwie kluby spotkają się ponownie w sprawie Dzeko.

Autor: abruzzo